

JESZCZE RAZ O WILKU



Fot. Juliusz Multarzyński

Z NANY wszystkim dzieciom z bajki Charlesa Perraulta Czerwony Kapturek zatańczył dzięki Jadwidze Szajna-Lewandowskiej, znanej kompozytorce, absolwentce Konserwatorium we Lwowie, która znaczną część swojej twórczości poświęciła dzieciom (balety: „Pinokio”, „Porwanie w Tiutiurlistanie”, opera: „Ośla skórka” musical: „Błękitny kot”).

Jest ona także twórcą libretta przedstawienia prezentowanego na Małej Scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, wprowadzając fragmenty prozy. I to jest dyskusyjne. Wtrącone między dźwięki słowa brzmią fałszywie i łamią harmonię przedstawienia. Uważam, że ta bajka należąca do żelaznego repertuaru opowiadań matek i babek, jest wszystkim dzieciom dobrze znana.

Faktem jest, że Zofia Rudnicka zrobiła wszystko, by balet nabrał nowych walorów, przy dynamicznej, wartkiej i czytelnej muzyce. Choreograficzne układy Rudnickiej każyły Wilkowi (Robert Lipiński), Babci (Aneta Bartnicka) Leśniczemu (Dariusz Łada) i Czerwonemu Kapturkowi (Beata Zdziebko) ich perypetie ukazać żywo, dy-

namicznie i świeżo. Szczególnie sugestywnie tańczył tutaj Robert Lipiński.

Sam balet, jak na widowisko dla dzieci przystało, zrealizowany został przez uczniów Państwowej Szkoły Baletowej im R. Turczynowicza w Warszawie. Został zrealizowany poprawnie bez wpadek spowodowanych treścią, zgodnie z wymogami języka tańca. Chyba dlatego, że większość z małych wykonawców miała już kontakt z tą wielką, prawdziwą przygodą, jaką jest wielka scena (grają przecież w „Bramach raju”, „Amadigi di Gaula”, „Królowej Jadwidze” i in.).

W wyjaśnionym przez scenografkę Tatianę Kwiatkowską świetnie akcja toczy się szybko z humorem i groteską, którą mali wykonawcy opanowali znakomicie. Życie bajkowe jest przecież krzywym zwierciadłem naszego odbicia. Kolorowe dekoracje podobają się milusińskim, a ich reakcja na poszczególne sceny dowiodła, że najmłodsze pokolenie spragnione jest tradycyjnych kołysanek i świata bajki, gdzie wszystko się dobrze kończy. Tam gdzie muzyka jest tradycyjna tam balet może urzekać

tańcem, myszy, motyli, czy wiewiórek. I wcale niepotrzebne są komiksy i komputery.

(W. A.)

Teatr Wielki w Warszawie, „Czerwony Kapturek”, balet Jadwigi Szajny-Lewandowskiej, w choreografii Zofii Rudnickiej, pod kierownictwem muzycznym Tadeusza Wiczerka, scenografia Tatiana Kwiatkowska.